



■ Widmo Brexitu - stan sondaży na finiszu kampanii referendalnej

Piotr Cichocki

Na trzy tygodnie przed zaplanowanym terminem referendum w sprawie członkostwa Wielkiej Brytanii w Unii Europejskiej nie można przewidzieć wyniku głosowania, które będzie miało miejsce 23 czerwca 2016 r. Na podstawie dostępnych wyników badań opinii publicznej stwierdzić można jedynie, że preferencje brytyjskich wyborców są mocno podzielone pomiędzy sympatie dla *Vote Stay* i *Vote Leave*. Żaden z obozów nie posiada w tym momencie wyraźnej i stabilnej przewagi w sondażach, choć ostatnie pomiary dają prym zwolennikom secesji. Żadna ze stron nie dominuje też w dyskursie publicznym, a temperatura sporu politycznego wyraźnie wzrasta w warunkach wywoływanego przez procentową równowagę klimatu niepewności.

Wyniki sondaży przeprowadzonych w drugiej połowie maja 2016 r. wskazują na wzrost poparcia dla Brexitu, co przełożyło się na niewielkie, mieszczące się w granicach błędu statystycznego, prowadzenie przeciwników członkostwa. Spośród sondaży opublikowanych od 29 maja do 5 czerwca aż trzy wskazują na nieznaczną przewagę zwolenników Brexitu, jeden prognozuje procentowy remis, natomiast tylko jeden stwierdza przewagę przeciwników wyjścia Wielkiej Brytanii z UE. Na ostatniej prostej kampanii referendalnej szanse są zatem wyrównane, lecz zarówno dynamika sondaży, jak też szerszy klimat opinii społecznej wydają się wskazywać na nieznaczną przewagę prawdopodobieństwa Brexitu.

Przez ostatnie dwa tygodnie zdarzyć się może wiele, a obecna przewaga zwolenników Brexitu jest na tyle niewielka, że nawet drobne zmiany klimatu opinii mogą ją całkowicie zniwelować, w szczególności w kontekście sytuacji, że przynajmniej co dziesiąty wyborca pozostaje jeszcze niezdecydowany. Jednakże znaczna

Redakcja:

Radosław Grodzki
Jacek Kubera
(redaktor naczelny)
Piotr Kubiak
Krzysztof Malinowski

Korekta:

Hanna Różanek

Nr 244/2016
08.06.16

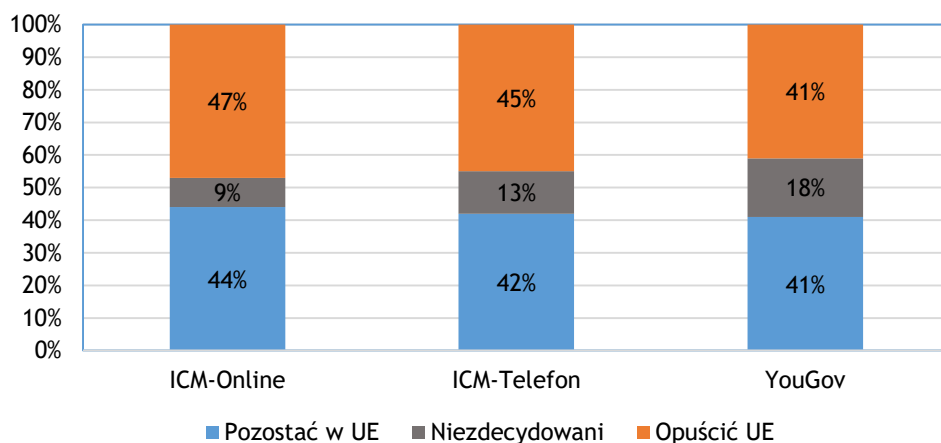
ISSN 2450-5080

Biuletyny dostępne
także dzięki:
NEWSLETTER IZ
FACEBOOK
SCRIBD
LINKEDIN
TWITTER

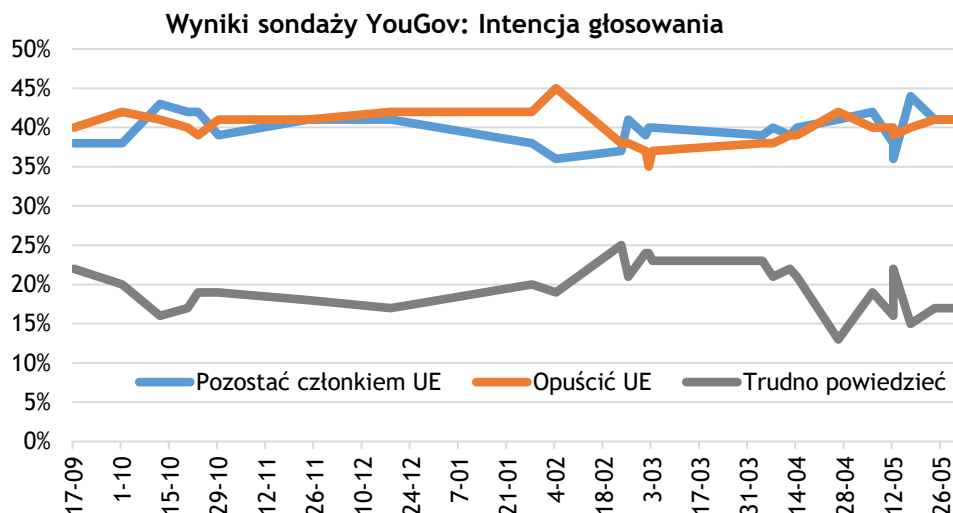
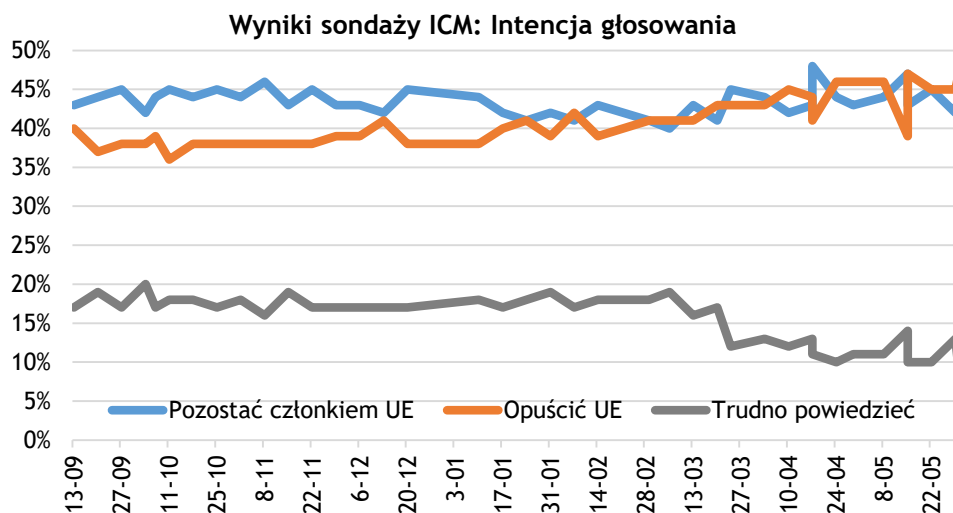
część tego, co może się na finiszu zdarzyć niespodziewanie - w postaci np. zamachów - stanowiłaby zapewne wsparcie dla zwolenników Brexitu. Szczególnie biorąc pod uwagę fakt, że dość powszechnie przypisuje się ostatni wzrost poparcia dla Brexitu chwytności retoryki skupionej na obawach związanych z imigracją i bezpieczeństwem narodowym. Ponadto w pewnej mierze kampania referendalna stanowi formę wotum zaufania dla rządu, który musi w dużym stopniu polegać na głosach niechętnego sobie elektoratu partii opozycyjnych. Może mieć to negatywne konsekwencje dla poziomu mobilizacji przeciwników Brexitu w momencie głosowania, a z pewnością przekłada się też na trudności koordynacyjne kampanii *Vote Stay*. Co więc za tym idzie, choć sondaże nic jeszcze definitywnie nie przesądzają, to pokazują jednak pole boju, na którym to zwolennicy pozostania Wielkiej Brytanii w Unii Europejskiej walczą „pod górkę”.

Porównując wykonane w ostatnim tygodniu maja trzy pomiary głównych brytyjskich instytucji badawczych - dwa sondaże ICM (29 i 30 maja) oraz badanie YouGov (31 maja) - dostrzec można zasadnicze podobieństwo wyników uzyskanych przy użyciu trzech różnych metodologii badawczych (ankietowania online, standardowego pomiaru telefonicznego, jak również specyficznego wariantu panelu badawczego stosowanego przez YouGov). Podobieństwo to spowodowało wyraźną nerwowość w obozie przeciwników Brexitu - na trzy tygodnie przed głosowaniem wynik sondażowy jest remisowy z nieznacznym wskazaniem na zwolenników opuszczenia UE: jeżeli wyłączyć niezdecydowanych, przyjmując, że ich głosy rozłożą się symetrycznie „za” i „przeciw”, to w przypadku badania YouGov wyniki obu obozów są takie same, natomiast w obu badaniach ICM przewidywany rozkład głosów wyniósłby 52% dla zwolenników Brexitu wobec 48% dla przeciwników opuszczenia UE. Podobną przewagę opcji Brexitu prognozował przy tym zrealizowany 3 czerwca dla „Observera” sondaż Opinium. Natomiast kolejna fala pomiaru YouGov, której wyniki opublikowano 6 czerwca, dała 1 punkt procentowy przewagi przeciwnikom Brexitu, chociaż sondaż ICM z 5 czerwca dawał zwolennikom Brexitu aż 6 punktów przewagi. Ten stan niepewności i balansowania na granicy „za” i „przeciw” utrzyma się najprawdopodobniej do momentu ogłoszenia oficjalnych wyników, co niewątpliwie skoncentruje uwagę mediów oraz będzie sprzyjać mobilizacji publicznej.

Brexit - intencje głosowania w ostatnim tygodniu maja



Nie pierwszy to raz w ciągu ostatnich miesięcy, kiedy wybór Brexitu przeważa w sondażach, jednakże w kontekście zbliżającej się daty głosowania wynik ten wywołał dobrze jak się wydaje uzasadniony alarm wśród przeciwników wyjścia Wielkiej Brytanii z Unii Europejskiej. W toku kampanii może się to przełożyć na efekt mobilizacji elektoratu, lecz wskazać należy przy tym na fakt, iż oba obozy wydają się stosunkowo silnie zmotywowane do głosowania oraz przekonane do własnych racji, więc nie stanowi to poważnego źródła nadziei dla przeciwników Brexitu.



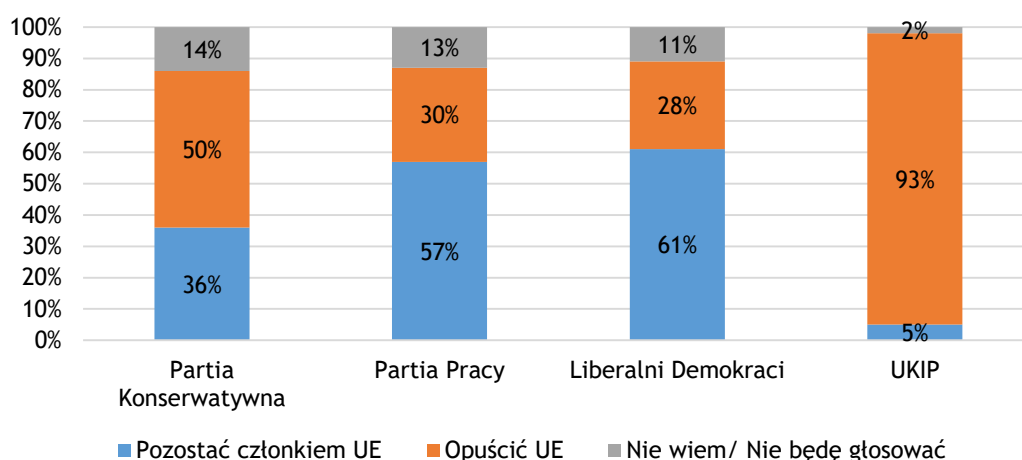
Wykresy trendu dla sondaży przedreferendalnych pokazują, jak zaciekle i dynamiczny był wyścig zwolenników i przeciwników Brexitu o dominację w sondażach, pomimo stosunkowo krótkiej kampanii przedreferendalnej, która rozpoczęła się formalnie dopiero po przeprowadzeniu kwietniowych wyborów lokalnych. Zasadnicza zmiana jaka dokonana się w przeciągu ostatnich tygodni polega na spadku odsetka respondentów niezdecydowanych, co można interpretować jako naturalny efekt prowadzonej kampanii przedreferendalnej. Kategoria wyborców niezdecydowanych jest

oczywiście kluczowym celem propagandy obu obozów, ponieważ w związku z dość wysokim poziomem stanowczości przekonań deklarowanym w sondażach przez osoby już zdecydowane nie można liczyć na znaczące przepływy z jednej do drugiej opcji.

Stabilne pozostają natomiast inne charakterystyki rozkładów odpowiedzi ze względu na wykształcenie, wiek, pozycję klasową oraz region zamieszkania wyborców. Niezmiennie w kolejnych pomiarach potwierdzenie znajduje wprost proporcjonalna zależność pomiędzy poziomem wykształcenia oraz poziomem zamożności a skłonnością do głosowania za pozostaniem Wielkiej Brytanii w Unii Europejskiej. Biorąc pod uwagę wiek, zwolenników Brexitu jest więcej wśród osób starszych, natomiast jego przeciwników szczególnie dużo znajduje się wśród najmłodszych wyborców. Jeśli chodzi o element geograficzny, to wskazać należy natomiast na zdecydowanie bardziej od ogólnokrajowej przeciętnej proeuropejskie nastawienie wyborców w Szkocji oraz wśród mieszkańców Londynu. Ma to szczególnie duże znaczenie w przypadku Szkocji, dla której decyzja o wyjściu z UE może stanowić pretekst do powtórzenia referendum niepodległościowego. Natomiast Londyn stanowi kosmopolityczną metropolię, bardzo odmienną od reszty kraju pod względem charakterystyk społeczno-gospodarczych, która ze względu na swoje globalne powiązania jest szczególnie narażona na negatywne konsekwencje impulsów izolacjonizmu.

Szczególnie ciekawe z punktu widzenia przyszłości systemu politycznego Wielkiej Brytanii, niezależnie od wyniku referendum, pozostaje rozkład preferencji w obrębie elektoratów poszczególnych partii politycznych. Stanowi on odbicie, a może w gruncie rzeczy przyczynę ambiwalencji i niepewności postaw najbardziej znaczących polityków brytyjskich w kampanii referendalnej. Szczególnie silnie odbiło się to na kampanii *Vote Stay* - z założenia ponadpartyjnej, którą wzorowano na wcześniejszej kampanii *Better Together* promującej głosowanie przeciwko secesji w szkockim referendum niepodległościowym z 2014 r. Jednakże pomimo powierzchownych podobieństw, kampania *Vote Stay* nie potrafiła wypracować podobnego poziomu koordynacji, wzajemnego zaufania oraz politycznej woli współpracy ponad podziałami dla wspólnego celu.

YouGov: Intencja głosowania a partia, na którą oddano głos w ostatnich wyborach parlamentarnych



Spośród głównych partii tylko *United Kingdom Independence Party (UKIP)*, która nie posiada ze względu na specyfikę ordynacji brytyjskiej znaczącej reprezentacji parlamentarnej choć osiągnęła w ostatnich wyborach ponad 12% głosów, charakteryzuje się ideową jednolitością - 93% zwolenników *UKIP* zagłosuje za Brexitem. W przypadku Partii Pracy oraz zmarginalizowanych Liberalnych Demokratów mamy do czynienia z wyraźną przewagą zwolenników pozostania krajem członkowskim UE, lecz bynajmniej nie całkowitą dominacją tego poglądu. Natomiast w szczególnie trudnej sytuacji znajduje się Partia Konserwatywna, której lider David Cameron prowadzi kampanię na rzecz pozostania w Unii, a linię przeciwną Brexitowi prezentuje oficjalnie zdecydowana większość parlamentarnego establishmentu, podczas gdy jednocześnie Brexit stanowi preferowaną opcję dla większości elektoratu.

Na potknięcie Camerona liczy ustępujący burmistrz Londynu Boris Johnson, który stał się jedną z głównych twarzy kampanii *Vote Leave*. Nie jest przy tym odosobniony, wśród elit partyjnych wskazać można na licznych ważnych aktorów, którzy mniej lub bardziej otwarcie oczekują zarówno upadku lidera, jak też i oderwania się od projektu integracji europejskiej. Innymi słowy, Partia Konserwatywna znalazła się - w znacznej mierze na życzenie samego Camerona - w paradoksalnej sytuacji, gdzie 1) jeśli zwycięży opcja pozostania w UE, to premier i rząd zwyciężą wbrew woli własnych wyborców, natomiast 2) jeśli zwycięży koncepcja wyjścia z UE, to będzie to oznaczać triumf elektoratu konserwatystów wbrew partyjnemu przywództwu. W wypadku pierwszego scenariusza Cameron prawdopodobnie będzie mógł pozostać premierem stojącym na czele pokonanej partii, w drugim przypadku należy się spodziewać walki o jego ustąpienie, która może podważyć polityczną spójność Partii Konserwatywnej.

Niezależnie od ostatecznego wyniku referendum podziały społeczne wokół podjętej decyzji będą najprawdopodobniej źródłem napięć oraz niestabilności politycznej w nadchodzących latach. Pewne jest, że ktoś wygra, wysoce prawdopodobne, iż niewysoko, a wynik podzieli raczej niż zjednoczy społeczeństwo. W kampanii referendalnej uwidoczniły się bowiem podziały idące w poprzek systemu partyjnego, uwypuklające napięcia między-generacyjne, odmienność wizji kraju dominujących wśród warstw zamożniejszych i lepiej wykształconych od tych, które zdecydowanie większą popularnością cieszą się wśród osób o mniejszych szansach życiowych. Jeśli zwyciężą zwolennicy Brexitu, to wynik będzie zapewne definitywny - Wielka Brytania na jakichś zasadach przestanie być członkiem Unii Europejskiej; natomiast niewiele wskazuje, aby wynik przeciwny mógł uciąć temat Brexitu w nadchodzących latach - wbrew temu na co liczył w swoich politycznych kalkulacjach David Cameron.

Tezy zawarte w tekście wyrażają jedynie opinie autora.

Piotr Cichocki - dr, socjolog, pracownik Instytutu Socjologii UAM. Zajmuje się problemami tożsamości politycznej, integracji europejskiej i badaniami opinii publicznej.